40

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ *d.* 27 *Października* 1830 *roku.*

I.

WYIĄTKI z PAMIETNIKOW o KROLU JANIE III.

(*z Owczesnego rękopismu.*)

(Dalszy ciąg).

Zwłoki Króla JMci nabalsamowane zachowały swoią czerstwość i twardość, a ci co znali Monarchę za życia, oświadczali o niezupełney odmienności iego twarzy (a). — Wąsy nawet i czupryna nie wielkiey podległy skazie. Przeciwnie, ciało królowey znaczney uległo zepsutości. Kapa złotogłowa, dalmatyka lita srebrna, obszyta bogatą lamą, okrywały zwłoki Króla i krzyż z galonu złotego na piersiach, na głowie korona srebrna mocno wyzłacana.— Ubiór królowey był także z złotogłowiu i korona.—Gdy te drogie zwłoki iuż złożone zostały na katafalku, lubo królewicz Jakób żadnego uroczystego nie kazał czynić nabożeństwa, ale zacząwszy od 15 Maia do 10 Sierpnia codziennie odprawiane były liczne msze S. i sowicie duchowieństwo wynagradzane. To mieysce czasowego odpoczynku odwiedzali codziennie senatorowie, biskupi, posłowie na seym zgromadzeni, — cudzoziemscy ministrowie, —panowie i kraiowi i zagraniczni, zjeżdżało się obywatelstwo, których wszystkich mieszkaiący w klasztorze w tym celu JW. Woiewoda Bełzki z wszelką uprzeymością przyimował.— Co zaś do samey adoracyi mieysca wydawszy plan W. Eeriesz starosta Skirscymoński, ieneralny królewicza Jakoba kommisarz, onego sam dokonał. Nadszedł wreszcie dzień 10 Sierpnia oznaczony od senatu do przeprowadzenia zwłok od

---

(a) Wiemy z ust wiarogodnych, iż gdy Król Stanisław August, zwiedzał grobowce Królów w Krakowie, zwłoki Króla Jana III, iak naylepiey zachowane były. Poglądaiąc na nie, zdawało się więcey widzieć człowieka snem uiętego, aniżeli martwego. Wszelkie wizerunki iego są tak podobnemi, iż na pierwszy rzut oka, rozpoznać by go można. Twarz zmarłego zachowała charakter męztwa i łagodności. Massa ciała iest ogromną, pod względem otyłości i wzrostu.

P. Redaktora.

Kapucynów do zamku.—Opatrzone więc trzy trumny tem wszystkiem, coby zepsucia ; skazy czyli wewnątrz, czyli zwierzchu w podróży nie dopuszczało.—Zaszły dwa nowe karawany na podróż zrobione, a trumny po opatrzeniu ich przez kommissarzów z senatu delegowanych i opieczętowaniu o 10 w nocy, przy rzęsistem świetle, włożono na karawany, do których po 8 koni było zaprzężonych, przy assystencyi woyskowey, która dzień i noc od 15 Maja do 10 Sierpnia pilnowała tegoż depozytu w klasztorze, do zamku zaprowadzone zostały, gdzie także w ówczas wkładano na trzeci karawan zwłoki Augusta II Króla nie dawno zmarłego. Postawione tak około siebie trzy rzeczone karawany, otoczone zostały woyskiem polskiem i strzelano noc i dzień nazajutrz. —Króla Jana i Augusta spoczywały trumny na oddzielnych karawanach, na trzecim zaś Królowa i wnuczek. Wezwano wcześnie na publiczną exportacyą ciał, duchowieństwo wszelkie świeckie i zakonne,—wszystkie bractwa, cechy, konfraternie i garnizon woyskowy, magistrat miasta i wszelkie inne dykasterye.— Odgłos dzwonów w całey Warszawie zaczął sprowadzać ludność na ostatnie obrzędy żałobne do zamku.—Przed godziną osmą rano za zgromadzeniem się wszystkiego duchowieństwa świeckiego i zakonnego rozpoczęte zostały w uroczystym sposobie i w głosach vigilie trzech nokturnów, a przez ten czas zgromadzały się wszelkie magistratury.— Woysko piesze z armatami, konne z całą swoią armaturą.—Po skończonych vigiliach, zaięło mieysce duchowieństwo po iedney stronie, a ławki, krzesła i wszystkie inne siedzenia zaiął senat, ministrowie, posłowie itd.— Wszedł na przygotowaną ambonę JWX. biskup Płocki i wielką swą wymową, opowiedział nieśmiertelne czyny Monarchów przytomnych, żegnaiąc ich z tylu mężnymi i wiernymi Polakami, którym wśród naywiększych trudności rządzenia, przewodniczyli. Przy końcu kazania zaczęto rozdawać wielkie światło iarzące duchowieństwu, senatorom, posłom, magistratom, krocie świec wynoszące, które zapaliwszy rozpoczęła się zwolna żałobna processya, a tym czasem castrum doloris około zwłok, rozpoczęte zostało. Pierwszy kondukt. wyręczaiąc nie przytomnego słabego w ówczas Xięcia Prymasa, odprawił biskup referendarz koronny Załuski. — Drugi brat iego starszy sufragan Płocki trzeci naystarszy (który miał kazanie) biskup Płocki; czwarty kondukt Hozyusz biskup poznański. Piąty kondukt Xiążę biskup Krakowski celebruiący.—Po konduktach przystąpili przeznaczeni do trzymania brzegów całunów wiszących na trumnach Monarchów, po czterech z każdey strony trumny, do prowadzenia koni po ośmiu do każdego karawanu. Z tych każdy w ręce drugiey miał zapaloną iarzącą pochodnię. — Dygnitarze państwa nieśli insignia królewskie a dworscy prowadzili konie.— Pierwsi mieli suknie czarne,—drudzy ubior wschodni. Woźnice siedzący na koniach, mieli ubiory ciemno karmazynowe. — Karawany były pokryte wielkiemi tapetami ciemnego iedwabiu pasami złotemi obwiedzione, na których krzyże były lamy białey, a po bokach herby rodzinne i królestwa.— Przed karawanami stały 3 taborety wielkie, bogato przyozdobione, z poduszkami karmazynowemi, z złotemi galonami, na których leżały 3 korony, dwa berła i 3 złote iabłka. Gdy zaś processya iuż tyle się rozciągnęła, że można

było ruszyć z mnieysca.— Przeznaczeni dignitarze udali się po rzeczone berła korony i iabłka. Ruszył naprzód karawan z trumną królowey i wnuka, za którym postępował Potocki Woiew: Bełzki niosąc poduszkę z koroną, i Dębowski referendarz koronny z poduszką, na którey leżało iabłko złote. Drugi karawan Jana III Króla, za którym na trzech poduszkach nieśli: koronę Woiewoda Sieradzki,—berło, Woiewoda Rawski, iabłko, Kasztelan Sochaczewski.

Trzeci karawan Augusta II za którym nieśli, koronę Woiewoda Kiiowski,— berło, Kasztelan Lubelski,—iabłko Kasztelan Czerski. —Karawany otoczone były sztabami woyskowemi i piechotą gwardiów.—Poprzedzał ie dwór w żałobie i naypierwsza młodzież szlachetna korpusu muszkieterów.—Warszawa wysła z domów na ulice, okna i dachy. —Skoro tylko Xiążę Biskup Krakowski prowadzący zwłoki zaczął psalm Miserere,— uderzyła natychmiast cała piechota plutonami z ręczney broni, armaty na tarasach i mieyscach, i wszystkie dzwony w Warszawie smutne pożegnanie Królestwa głosić zaczęły. Muzyka kilkoraka na dętych instrumentach, przeplataiąc processyą smutnemi strofami przygrywała.

II.

O UBIORACH w POLSZCZE.

(*Ciąg dalszy*)

Kontusz, kontusik, suknia męzka późnieysza od żupana, nie dostrzega się bowiem kontuszów na wizerunkach dawnych. Twardowski pierwszy zdaie się ie wspominać, mówiąc: kontusze, żuki i czubaie wschodowe są ubiory. Kontusz polski ma inny króy iak turecki i tatarski. Bywały sukienne, aksamitne, materyalne, bez opasania i na jeden czasem tylko włożone rękaw, przypasane pasem, rękawy iego rozcięte, to wkładano na żupan i to mnieyszą znaczyło galę, lub zarzucano ie na plecy. I tę ieszcze dostrzegać można osobliwość, że rękawów od kontusza zarzucanie, było nieiako przywileiem osób wyższego stanu, doyrzalszych i poważnieyszych; dzieci, młodzież i słudzy nie śmieli ich tak nosić. Gdy Polak wąsa zakręcił i rękawy u kontusza zarzucił w sporze iakim, okazywał, że gotów do korda. W liczniey-szem zebraniu poprawiaiąc coraz lub na nowo zarzucaiąc rękawy u kontusza, można było kogo mimowolnie dotknąć i przeprosić należało; dumnym i próżnym służyło to za środek do zadania dobrowolnie obelgi. Tak na pokoiach królewskich w natłoku, zarzucaiąc rękawy, uderzył nie widząc tego niby Karol Xżę Radziwiłł woiewoda wileński, brata królewskiego Xcia Prymasa. Ktoś z obecnych Radziwiła ostrzega, że nie chcący zapewne to uczynił. Nie panie kochanku, ozwie się tak głośno, żeby i od Prymasa był słyszanym: ja tak chciał. I trzeba było strawić tę nieprzyiemność od możnego dziwaka, udać że się nie czuie, nie słyszy. Za Stanisława Augusta w początkach iego panowania, mężczyzni niektórzy zakasywali poły u kontusza, czyli przeciągali ie przez otwory u rękawów.

MUNDURY WOIEWÓDZKIE.

W roku 1776 postanowione zostały. Wybór kolorów zostawiony woiewództwom; exekucyę tego prawa od 1778 roku naznaczono. Nawykli do okazałości przywłaszczy

H

li sobie panowie obywatele prawo noszenia szlif złotych, lub srebrnych na iednem, albo na obu ramionach; wszakże na seymie 1780 roku szlify skasowane zostały. W Litwie, zwłaszcza początkowo i powiaty niektóre oddzielne prócz woiewódzkich obmyśliły dla siebie mundury, póżniey zostały same woiewódzkie tylko. Te woiewództwa, które przy pierwszym kraiu rozbiorze, miały ieszcze zachowanych urzędników, nie szczyciły się mundurem oddzielnym. — Wypiszę tu mundury z kalendarzyka na początku 1780 roku. Samo z siebie wypływa, że w drugiey epoce szlify ustaią, że, iaki w stroiu polskim kontusz, taki frak był w francuzkim, iaki żupan, takie spodnie i kamizelka.

Woiewództwo Poznańskie: Kontusz iasno szafirowy z wyłogami ponsowemi, szlify na obu ramionach srebrne, żupan biały.

Woiewództwo Kaliskie: takiż mundur.

Woiewództwo Gnieźnieńskie.

Woiewództwo Sieradzkie: kontusz karmazynowy, obszlegi granatowe, naramionki złote, żupan biały.

Woiewództwo Łęczyckie: w szlifach tylko różnica, że iedwabne granatowe ze złotem, albo żółte z granatem.

Woiewództwo Brzesko-Kuiawskie: kontusz granatowy, wyłogi karmazynowe, szlify srebrne, żupan karmazynowy.

Woiewództwo Włocławskie: takiż mundur.

Ziemia Dobrzyńska: kontusz amarantowy, błękitne wyłogi, szlify złote, żupan biały.

Woiewództwo Płockie: Kontusz iasno szafirowy, wyłogi ponsowe, guziki i szlify srebrne, żupan słomianego koloru (palie.)

Woiewództwo Mazowieckie: kontusz ciemno-szafirowy, szlify na obu ramionach złote z szafirem, guziki z literami: X. M. wyłogi koloru słomianego, i żupan palia.

Woiewództwo Rawskie: kontusz ponsowy, czarne wyłogi, szliwy złote, guziki takież z literą R, żupan biały.

MAŁOPOLSKA.

Woiewództwo Krakowskie: kontusz amarantowy, żupan biały, szlify srebrne ze złotem z bulionami w kolorach na lewem ramieniu.

Woiewództwo Sandomierskie: kontusz blado błękitny z obszlegami ponsowemi, guziki pozłacane, lub tombakowe, żupan biały.

Woiewództwo Kijowskie: żupan granotowy, kontusz karmazynowy, wyłogi granatowe, guziki złote, naramniki złote, z napisem: Woiewództwo Kijowskie.

Ziemia Chełmska: kontusz zielony, obszlegi czarne, żupan słomiany, naramniki na lewem ramieniu złote.

Woiewództwo Wołyńskie: kontusz zielony, żupan biały, kołnierz i łapki ponsowe.

Woiewództwo Podolskie: kontusz maiowy, czyli papuzi, wyłogi czarne, szlify złote, żupan biały.

Woiewództwo Lubelskie: kontusz ponsowy, zielone wyłogi, szlify złote na obu ramionach, żupan biały.

Województwo Bracławskie: kontusz iasnoszafirowy, ponsowe obszlegi, szlifa srebrna iedna, żupan biały.

Województwo Podlaskie: kontusz szafirowy, obszlegi amarantowe, szlifa srebrna iedna, na lewem ramieniu, guzików białych 12, żupan biały.

Województwo Czerniechowskie: kontusz karmazynowy, czarne wyłogi, szlify złote przerabiane z iedwabiem czarnym, litera W. C. żupan biały.

L I T W A.

Województwo Wileńskie: kontusz granatowy, karmazynowe obszlegi, szlify złote, żupan karmazynowy.

Powiat Oszmiański: kontusz i żupan zielony, obszlegi zielone, szlify złote.

Powiat Wilkomirski: kontusz i żupan szafirowy, wyłogi palliowe, szlify złote.

Województwo Trockie: kontusz granatowy, żupan i wyłogi koloru słomianego.

Powiat Upitski: kontusz karmazynowy, granatowe obszlegi, szlify złote, żupan palliowy.

Xięstwo Żmudzkie: kontusz ponsowy, niebieskie wyłogi, szlify złote, żupan biały.

Województwo Smoleńskie: kontusz karmazynowy, obszlegi granatowe, szlify złote, żupan granatowy.

Powiat Starodubowski: kontusz szafirowy, żupan i wyłogi paliowe, szlify złote.

Województwo Połockie: ten sam co i Smoleński.

Województwo Nowogrodzkie: kontusz ponsowy, czarne wyłogi i żupan, szlify złote.

Powiat Słonimski: kontusz szafirowy, żupan paliowy, wyłogi takież, szlify złote.

Powiat Wołkowyski: kontusz granatowy, żupan i wyłogi karmazynowe, szlify złote.

Powiat Orszański, z województwa Witebskiego pozostały: kontusz zielony, wyłogi białe, szlify złote, żupan biały.

Województwo Brzeskie Litewskie: kontusz szafirowy, wyłogi amarantowe, szlify złote, żupan i pas biały.

Województwo Mścisławskie: kontusz granatowy, obszlegi niebieskie, żupan koloru słomianego.

Województwo Mińskie: kontusz karmazynowy, żupan i wyłogi granatowe, szlify złote.

Powiat Mozyrski: przyiął mundur woiewódzki.

Powiat Rzeczycki: kontusz amarantowy, żupan i wyłogi białe, szlify srebrne.

Xięstwo Inflantskie: kontusz niebieski, wyłogi czarne aksamitne, szlify srebrne, żupan biały.

Prowincya Pruska: czyli województwa: chełmińskie, malborskie, pomorskie; województwo ruskie, bełzkie i witebskie, iako całkowicie iuż wtenczas odpadłe, nie maią oznaczonych mundurów.

III.

TARG NIEWOLNIC w CAROGRODZIE.

Szukałem sposobności, — mówi Dr. Madden w podróży swoiey w Turcyi, — do zobaczenia owego targu niewolników w Carogrodzie, gdzie iak bydło sprzedaią i kupują naypięknieysze może w świecie kobiety, a każdemu prostakowi, byle tylko miał turban

na głowie, wolno iest ie oglądać i przetrząsać. Frankom niewolno zwiedzać tego bazaru, kiedy niekiedy iednak pozwolony iest tam przystęp lekarzowi chrześciańskiemu, ieżeli który z handluiących niewolnikami zachoruie. Takim więc sposobem udało się i mnie pozyskać rzeczone pozwolenie. Pacyent móy leżał na ławie w kawiarni, a chorobą iego była morowa zaraza. Około 20 ludzi paliło przy nim z nayw iększą oboiętnością fayki, a gdym im pokazał morową czarną krostę pod pachą i śmiertelność w iego spoyrzeniu, odpowiedzieli oboiętnie: »Jest tylko ieden Bóg. Jeżeli wola iego, będziemy żyli, ieżeli nie, musiemy umierać." Pacyent umarł nazaiutrz, lecz w tym samym domu miałem ieszcze kilku innych tkniętych zarazą, tak więc wspomnionemu targowi niewolników dokładnie się przypatrzyłem. Jest to wielki czworoboczny dziedziniec, z przykrytym w około kurytarzem, podzielonym na małe namioty, nad którym znayduie się galerya. Tu są pokoiki przeznaczone dla Greczynek i Georgienek. Na samym zaś dole zamknięte są czarne dziewczęta z Darfur i Sennaar, i rude piękności Abissynii. Ostatnie dla regularności rysów i wytworney kibici odznaczaią się pomiędzy wszystkiemi, i przedaią ie pospolicie po 150 dolarów. Biedne Greczynki skupione były w ciasnych mieyscach, tak np. widziałem 7 czy 8 z nich leżące na podłodze w małey klatce, niektóre przyodziane ieszcze szczątkami dawnieyszego stroiu, inne półnagie. Były one z Ipsary i Scio. Wszystkie wyglądały blado i chorobliwie; wszystkie zdawała się ogarniać tęsknota do oyczyzny, którey iuż nigdy nie miały oglądać. Pomimo choroby i bólu, były to ieszcze zawsze przynaymniey cienie piękności, a ponura spokoyność ich namiotów w żywey była sprzeczności z wrzaskliwą wesołością, która pochodziła z lochów murzynek. Mało scen nędzy ludzkiey podobnych iest do tey. Dziewczyna, która mogła była bydź ozdobą rodzinney swoiey wioski, którey niewinność była pociechą kochaiącey ią matki, wystawioną tu iest na widok każdego żołnierza, który pod pozorem chęci kupna, ogląda iey twarz i postawę. Widziałem, iak ieden z handlarzy wyprowadził biedne iedno dziewczę, blisko 15toletnie, dla pokazania iey staremu Turkowi. Nieludzki kupiec opowiadał iey przymioty, a pomiędzy innemi i ten, że we śnie nie chrapie, i nieprzebudza się często. Stary Muzułmanin kupił nareszcie biedną dziewczynę za 250 dolarów. Rozłączenie się iey od towarzyszek, było przerażaiącym widokiem, zbladła i zaledwie wiedziała o swoiem położeniu, kiedy inne dziewczęta płacząc, z nią się żegnały. Nowy iey pan śmiał się z tego i popychał ią przed sobą na placu. Przybywszy do zewnętrzney bramy, stanęła nagle i prosiła, aby iey pozwolił wrócić się po suknią, którey była zapomniała wziąść z sobą. Stary poszedł z nią razem, i powtórnie uyrzałem nieszczęśliwą dziewczynę płaczącą, i niosącą zawinięcie, w którem znaydowała się suknia grecka, zapewne naymilszy przedmiot, iaki

się iey na ziemi pozostał, bo to tylko iedno mogło iey kochaną przypominać oyczyznę.

IV.

PRZECZUCIE NIESZCZĘŚCIA.

Kto przedsiębierze coś ważnego lub nadzwyczaynego, w tym budzi się niewidocznie trwolżiwa iakaś obawa, a bardzo łatwo, w życia ludzkiego przypadkach, to, czego się ktoś lęka, istotnie się przytrafić może. Lecz niekiedy ogarnia człowieka przy zupełnie zwykłych przypadkach, okropna trwoga, którey sobie sam wytłomaczyć nie zdoła, a która zapewne z dawnieyszych podobnych pochodzi wrażeń; lecz gdy iey się podda, sama bardzo łatwo może bydź przyczyną nieszczęścia. Następujący przykład niech tego będzie nieiakim dowodem. Młody ieden uczony odwiedził swych rodziców w Meklemburskiem i miał zamiar pocztą wrócić do swego mieszkania, gdy dway oficerowie ofiarowali mu wygodny swóy poiazd, ponieważ tę samą prawie odbywać mieli podróż. Z radością przyiął ich ofiarę, iuż przeznaczono mieysce i godzinę, w którey wszyscy trzey razem odiechać mieli. Właśnie chcieli wsiadać do poiazdu, kiedy oficerowie widoczną spostrzegli zmianę w towarzyszu podróży. Zapytali go, czyli mu czego, brakuie, lub go coś dotknęło? Niewiem co mi iest, była iego odpowiedź, w całem ciele doznaię gwałtownego iakiegoś wzruszenia, nie mogę z WPanami razem iechać, zdaie się, iakby mię niewidzialna iakaś ręka od was odpychała. Oficerowie śmieli się z dziwaka prosili go, aby się uspokoił, i aby tylko wesoło wsiadł do poiazdu, a zniknął troski iego. Atoli wszelkie proźby i przekładania były nadaremne. Młody uczony pożegnał się z nimi, a od tey chwili, zniknęła też zupełnie trwoga iego. Ponieważ poczta którą chciał początkowo iechać, ieszcze niebyła odeszła, pośpieszył więc tam, i odiechał ledwo w pół godziny późniey inną pocztą, która w tę samą co oficerowie udała się drogę. Poczta przeieżdżać musiała pod B. przez Elbę, a zaledwie tam stanęła, kiedy na przeciwnym brzegu uyrzano mnóstwo ludzi, wskazuiących rękoma w to i w owo mieysce rzeki, albowiem przed półgodziną przeprawiali się ciż sami oficerowie przez Elbę promem, konie się przelękły, wskoczyły z poiazdem w wodę, a obadway oficerowie utonęli.

V.

DZIEDZICZNA UŁOMNOŚĆ.

Nietylko choroby, lecz także niekształtne członki ciała mogą bydź dziedzicznemi. Znayduią się rodziny, w których szaleństwo przechodzi z oyca na syna, wielka choroba z matki na córkę. lecz znaydują się także rodziny, w których dzieci maią więcey niż dziesięć palcy u rąk i nóg, ponieważ oyciec lub matka tey samey podlegli są ułomności. Przed kilku laty było dwóch braci w Lipsku, którzy pochodzili od tak zwanego *kolczaka* w Anglii, i obadway tę samą mieli na skórze osobliwość. Lecz czyli podobne ukształcenie, iak np. 6 palcy u każdey ręki, nie iest iakowym dla umysłu uszczerbkiem? Ja przynaymniey znałem iednego człowieka, maiącego sześć palcy u

każdey ręki, który bardzo wiele cierpiał na słabości umysłowey. Następuiący przykład odziedziczania osobliwości u nóg i rąk, podaie Reaumur w piśmie swoiem: *sur l'art de faire eclorre et d'elever des oiseaux domestiques*, — *Gratio Kalleja* którego oyciec miał siedmioro dzieci, i żył na wyspie Malcie, przyszedł na świat z sześciu palcami u każdey ręki i nogi. Palce te były doskonale utworzone, i wszystkiemi z iednakową poruszał zręcznością. Tenże Gratio ożenił się w 22 roku, a żona iego powiła mu czworo dzieci: trzech synów, którym nadał imiona Salvator, Jerzy, Andrzey, i iednę córkę, imieniem Marya. Salvator naystarszy z dzieci miał podobnież iak oyciec, 6 palcy u każdey ręki i nogi, ręce iednak nie miały tak pięknego składu, iak u oyca; lecz palce u nóg były bardzo dobrze zbudowane. Jerzy drugi syn, miał tylko 5 palcy u każdey ręki i nogi, lecz wielkie palce u rąk i dwa pierwsze u lewey nogi były niezgrabne; Andrzey urodził się zupełnie kształtny. Marya podobną miała niekształtność co Jerzy. Salvator ożenił się w r. 19, miał także 3ch synów i iednę córkę, ostatnia i dway synowie urodzili się także z 6 u każdey nogi i ręki palcami. Jerzy miał trzy córki i iednego syna: pierwsze dwie córki miały po 6 palcy u rąk i nóg, trzecia miała tylko 6 palcy u obu rąk i u iedney nogi. Syn miał ich liczbę naturalną. Dzieci Jerzego maiące po 6 palcy są, ieżeli tak powiedzieć można, kalekami, ręce ich nie są do roboty zdatne. Jedno z nich ma dwa palce bez paznokci; inne znów ma dwa palce krzywe, i prawie zupełnie bez ruchu. Andrzey trzeci syn Gratio, który urodził się bez żadney niekształtności, miał także kilkoro niekształtnych dzieci. Marya, która prócz nieforemności wielkich palcy u rąk, z resztą zupełnie dobrze była utworzoną, miała 2ch synów i 2 córki, z których iedna miała 6 palcy u iedney nogi.

W tym samym prawie czasie, w którym znana była historya Gratio, (1751), Maupertuis opowiada o inney rodzinie, w którey dzieci podobne nieszkształtności po matce oddziedziczały. I tak: Elżbieta Horstmann z Rostock, urodziła się z sześciu palcami u każdey nogi, córka iey podobnież była utworzona. Ta znów miała z Janem Ruhe 8 dzieci, z których 4 z tą samą urodziły się osobliwością, inne zaś nic w sobie nie miały nadzwyczaynego. Z tych czterech dzieci, które miały po 6 palcy, był także chirurg Jakób Ruhe, którego osobiście znał Maupertuis. Ten ożenił się z kształtną panienką, która mu powiła 6 dzieci, a z tych dway synowie mieli po 21 palce. Jeden z nich, Jakób Ernst, miał 5 palcy u lewey nogi, 5 u prawey, u prawey ręki szósty palec, który mu ucięto, a u lewey w mieysce szóstego palca, brodawkę.
